

№ 298.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Tomasza B.
Piąt. Św. Eugeniusza B.
Sob. Św. Sylwestra P.
Niedz. **Nowy Rok.**
Pon. Św. Makarego Op.
Wtor. Św. Daniela M.
Środa Św. Tytusa B.

Wschód słońca: godz. 8 m. 10.
Zachód słońca: godz. 3 m. 54.
Dł. dnia godz. 7 m. 44.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 67
Odoszanie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 513

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 16 (29) grudnia 1904 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu u p. Iklortaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 60 kop. za wiersz. Zrytualne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz patłowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR „WIELKI“

pod kierownictwem M. Gawalewicza.

W Czwartek wieczorem:

W Piątek wieczorem benefis
Siemaszkowej

„Niewiniątko z Belleville“, operetka.
„Ostatnie spotkanie“, sztuka Kisielewskiego.

Polecamy dla młodzieży

„Dzieje Polski“ (dwa tomy)

D-ra Feliksa Konecznego,

80 ilustracji, wielka mapa kolorowana dawnej Polski z podziałem na województwa.

Cena w oprawie rb. 1 kop. 95.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ rb. 1 kop. 20.

Bez oprawy rb. 1 kop. 50.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ — kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Rozwoju“, Przejazd № 8.

Hotel Francuski w Warszawie
po kompletnej rekonstrukcyi
otwarty.

1868-5

Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kosi, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: Rychliński i Wegner — Piotrkowska 53, „St. Weinkranz“ — Piotrkowska 65, „Ekonomia“ — Piotrkowska 79, „Królikowski“ — Piotrkowska 124, „Kasprzykowski“ — Piotrkowska 284, „Akc. Tow. Gostyński i S-ka“ — Piotrkowska 68, „Lipiński“ — Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski — Włodowska 50.

Prosi o to

KOMITET PRZECIWZĘBRACZY.

Rozkład pociągów.

Od 23 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, 6.10*, 8.50.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.00, 5.15, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22, 8.20, 11.00.

Pociągi oznaczone *, służy dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.32, 2.30. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.16, 6.35.

Antologia poetów polskich
„KOCHAM I CIERPIĘ“

Najserdeczniejsze pienia miłosne
wybrane

Z KLEJNOTÓW POEZJI POLSKIEJ.

Podręcznik do deklamacyi

— ułożył —

BOLESŁAW LONDYŃSKI.

Motto

„Miej serce i patrzaj w serce.“

Cena w handlu księgarskim 1 rub.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ w ozdobnej oprawie 55 kop.

W książce tej mieszczą się utwory 67 autorów.

Z powodu Imiennego Ukazu Najwyższego.

— 0 —

Prasa europejska żywo omawia treść Imiennego Ukazu Najwyższego o zamierzeniach dla udoskonalenia porządku państwowego w Rosyi i zaznacza, że Ukaz ten zapowiada zmianę systemu administracyjno-policyjnego w Rosyi na system prawny, rozszerzenie samorządu lokalnego, równość wszystkich wobec ustaw, ograniczenie stanów wyjątkowych, rozszerzenie politycznej swobody ludności, tolerancję religijną, rozszerzenie praw narodowości nierosyjskich i żydów, większą swobodę drukowanego słowa i ubezpieczenie robotników.

Dzienniki, omawiając znaczenie pamiętnego Ukazu zastanawiają się nad zastrzeżeniami i ograniczeniami przyobiecanych reform, zapowiedzianymi już w samymże Ukazie i wyrażają przypuszczenie, że przy opracowaniu odnoszących ustaw, zastrzeżenia te i ograniczenia znajdą jeszcze dobitniejszy wyraz. Komunikat rządowy, opublikowany równocześnie z Najwyższym Ukazem Imiennym, nie pozostawia żadnej wątpliwości, że żądania reform daleko idących, a nade wszystko żądanie zaprowadzenia kontroli publicznej nad biegiem życia państwowego w Rosyi przez wybranych przedstawicieli ludności, nie mogą być uwzględnione.

Zdaniem pism zagranicznych żaden z kierujących obecnie nawa państwa mężów stanu w Rosyi nie oświadcza się za zaprowadzeniem tego rodzaju kontroli, która pozostawałaby w sprzeczności z zasadniczymi podstawami ustro-

ju państwowego, jakkolwiek wszyscy ci mężowie uznają konieczność szybkiego przeprowadzenia niektórych reform w granicach zakreślonych Najwyższym Imiennym Ukazem i w duchu umiarkowanie liberalnym.

Z naciskiem podnoszą dzienniki fakt powierzenia czynności wprowadzenia tych reform nie ministrowi spraw wewnętrznych, lecz komitetowi ministrów. Na czele komitetu stoi, jak wiadomo, Sergiusz J. Witte, którego wysokie państwowe uzdolnienie podnosił w tych dniach tak wysoko redaktor „Grażdanina“, ks. Meszczerski. Na prezesa komitetu ministrów S. J. Wittego, jako na wykonawcę woli Monarszej, wyrażonej w dniu 25 b. m., zwraca się więc dziś uwaga nie tylko Rosyi, ale i Europy.

*

Według telegraficznych streszczeń komentarzy prasy rosyjskiej do ostatniego Ukazu Najwyższego, „Nowoje Wremia“ kładzie nacisk szczególny na znaczenie, jakie otrzymał Komitet ministrów, któremu powierzono na mocy nowego Ukazu, opracowanie wskazanych przez Monarchę reform. W ten sposób Komitet ministrów staje się niejako ogniskiem, w którym skupia się działalność ustawodawcza. Brak takiego ześrodkowania w pracy państwowej dawał się silnie uczuwać i był przyczyną niejedności w poglądach poszczególnych władz.

Omawiając samą treść Ukazu, „Nowoje Wremia“ wyraża przekonanie, że ogólny duch tej enuncyacji Monarszej i cały charakter tego doniosłego aktu państwowego odpowiada pojęciu liberalnym w najszlachetniejszym znaczeniu tego wyrazu. Wszystkie kwestye, porażone w Ukazie, natchnione są myślą zapewnienia poddanym rosyjskim tych praw podstawowych, których całokształt daje pojęcie obywatelstwa i podnosi naród i mocarstwo pod względem ogólnego poziomu kultury.

Nowy Ukaz, zdaniem „Now. Wrem“, stanowi epokę w rozwoju życia państwowego i społecznego. Na czele spraw, podniesionych w Ukazie, postawiono przede wszystkim ulepszenie bytu włościan. Znaczenie wyrażonej pod tym względem woli nie mierzy się zwykłą miarką, gdyż akt ten dorównywa oswobodzeniu włościan, którzy od czasu Ukazu z dnia 19 lutego 1861 r. prawie zupełnie utracili nadaną im wolność skutkiem późniejszych reform w duchu przeciwnym.

*

«R. S.» przekonana jest również, że wszyscy obywatele państwa ocenią doniosłość i wielką wagę Ukazu. Ukaz nadaje wielu sprawom żywotny kierunek, zapowiadając rychłe rozstrzygnięcie.

Pod Mukdenem.

—o—

Wówczas, gdy pod Portem Artura odbywają się jeden po drugim zaciekle szturm do twierdzy, bronionej uparcie, pod Mukdenem panuje spokój i beczynność.

Taki zaś stan, o ile pozwoła na to dziś jeszcze nieobliczalna okoliczność, potrwać może długie tygodnie, a nawet i miesiące. Widocznie bowiem japończycy wyrzekli się marszu naprzód na Mukden, a pójdą dalej w głąb Mandżuryi północnej aż do samego Chaiwina. Prawdopodobnie linię rzeki Szache uważają oni za granicę swoich operacji wojennych i odtąd bronić już będą tego, co zdobyli w długiej i krwawej kampanii kończącego się roku.

Jakie na to postanowienie złożyły się czynniki, trudno określić na razie. Można tylko wnioskować, że wojska 7 dywizyj, na które liczył marszałek Ojama, zostały odesłane pod Port Artura, gdyż upadek tej twierdzy, wobec nadpływającej eskadry admirała Rożestwińskiego jest do chwili obecnej nader ważną kwestyą dla japończyków, tak ważną, że wszystkie inne ustąpić muszą na plan drugi.

Nie dziw, że w takich okolicznościach ostrożny marszałek Ojama obawia się przystąpić do ataku wcześniej, zanim nadejdą mu posiłki w liczbie 40000—50000 żołnierzy, odwołanych z pod Portu Artura, skoro twierdza ta znajdzie się już w rękach japończyków.

Tak przynajmniej rozumują gazety tokijskie, uważając zdobycie Portu Artura za rzecz niunikalną. Czy wszakże fakt ten wogóle się nierzeczywistni, przesądzać nie sposób, wobec mężnej obrony i uporczywości załogi portarturskiej, która dotychczas nie wykazuje jeszcze dążności do kapitulacji.

Wprawdzie, pisma zagraniczne podały pogłoskę, jakoby załoga portarturska proponowała kapitulację pod warunkami, że wojska i okręty, jakie jeszcze pozostały w Porcie Artura, odejdą i odpłyną swobodnie do Rosji i że japończycy warunków tych nie przyjęli. Pogłosce tej przecieć niepodobna dawać wiary.

Z drugiej znów strony należy wziąć pod uwagę, że marszałkowi Ojama jaknajdokładniej wiadomo, iż siły armii rosyjskiej wzrastają z dniem każdym i że każdy dzień zwłoki daje przewagę liczebną jego przeciwnikowi, a tem samem utrudnia japończykom operacje zaczepne, ale i zmniejsza szansę powodzenia. Wadomo bowiem, jak ważną rolę w walnej bitwie, w chwili stanowczej odgrywają siły rezerwy, złożone z wojsk świeżych, które można rzucić na dany najbardziej zagrożony punkt i szalę zwycięstwa przeważać.

Generał Kuropatkin również nie zdradza dotychczas zamiaru opuszczenia swych dobrze ufortyfikowanych pozycji. Oczekuje on na nadejście posiłków z Rosji i prawdopodobnie nie prędzej wystąpi zaczepnie, aż po zgromadzeniu tych posiłków na wyznaczonych im punktach, naturalnie, o ile nie zmuszą go do tego nieoczekiwane wypadki.

«Ruskij Inwalid» oblicza, że w początkach stycznia r. p. pod rozkazami gen. Kuropatkina znajdą się wszystkie te wojska, które obecnie dążą dopiero na teatr wojny. Oprócz tego, krążą pogłoski o zamiarze wysłania jeszcze świeżych wojsk, które dopiero zmobilizowane zostaną.

Gen. Kuropatkin najpóźniej w połowie stycznia powinien mieć pod swoimi rozkazami 11 korpusów armii, 4 dywizje strzelców i liczną jazdę. Z taką armią dopiero wódz rosyjski zamierza przejść do kroków zaczepnych, chociaż i w takim wypadku siły rosyjskie nie o wiele przewyższają będą siły japończyków, gdyby nawet armia japońska z pod Portu Artura nie zdążyła na czas. W Tokio bowiem odbywa się koncentracja świeżych wojsk, które, bez względu na porę roku, dość szybko mogą być przewiezione do Mandżuryi morzem, a dalej na północ prawidłowo funkcyjną koleją żelazną.

Ciszę chwilową, panującą obecnie na teatrze operacji wojennych, obie strony wyzyskują na to, aby na tyłach armii, w miejscowościach, położonych przy drogach komunikacyjnych, zgromadzić jak największą ilość wszelkich zapasów. Należy bowiem zwrócić baczną uwagę, że te masy wojsk, które już zgromadzono na niewielkiej stosunkowo przestrzeni i to, które jeszcze

zgrupować się mają, nie mogą być wyżywione środkami miejscowymi.

Niewątpliwie ważną jest rzeczą, aby do kroków zaczepnych przejść w chwili, gdy już wszystkie zapasy i świeże wojska znajdą się na miejscu. Z drugiej wszakże strony niebezpiecznym jest trzymanie w bezczynności tak licznej armii przez czas zbyt długi, gdyż w takim razie wojska tracą wiarę w swoje siły.

Dlatego też w takich wypadkach wodzowie doświadczeni niepokoją bezustannie przeciwnika, używając do tego nie tylko drobnych odziałów, ale nadto całych pułków, a nawet dywizyj, aby dać możność wojskom ćwiczenia swych sił i dać im poznać, że są niebezpiecznymi dla przeciwnika. Zwłaszcza świeże wojska muszą być w ten sposób wprowadzane do boju.

Niepokojenie przeciwnika, zwłaszcza w punktach, gdzie się on czuje najsilniejszym, działa nań denerwująco, rozstraja jego siły i nieci bezustanną trwogę. Tem też zajęte są obecnie obie walczące z sobą armie i taki charakter mają te różne potyczki, z różnym stacznym powodzeniem, o których donoszą nam depesze i raporty urzędowe z teatru wojny rad Szache.

S. J.

— Czytamy w «Warszawskim Dzienniku»: W nocy z 24 na 25 grudnia w Radomiu po nabożeństwie gdy ludność wychodziła z kościoła wyodrębniła się z tłumu grupa manifestantów i wywiesiła chorągiew czerwoną z napisami rewolucyjno-socjalistycznego charakteru, następnie, rozpoczęła pochód, śpiewając pieśni rewolucyjne. Żądania policyj i patroli wojskowych, skierowane do demonstrantów, aby się rozeszli, pozostały bez skutku; przeciwnie, zaczęli oni strzelać z rewolwerów, wskutek czego wezwano wojsko a mianowicie rotę 26 mobylińskiego pułku piechoty. Wówczas na miejsce wypadku nadjechał dowódca pułku mobylińskiego, pułkownik Białow. Wsiadłszy z powozu podszedł on do tłumu i prosił, aby zaprzestano demonstracji. W odpowiedzi na to rozległy się wystrzały z rewolwerów. Jednym z nich, danym z bliska, zabity został na miejscu pułkownik Białow. Wypadek ten, będący wynikiem agitacji partii socjalistyczno-demokratycznej, niema żadnego związku z mobilizacją.

W Radomiu i w innych miastach mobilizacja przeszła spokojnie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gosława. Jutro Ludomila.

TEATR WIELKI. Dziś „Niewiniątka z Belleville,” operetka. Jutro „Ostatnie spotkanie,” sztuka Kislewskiego. Benefis p. Wandy Siemaszkowej. Początek przedstawień o g. 8^{1/4} wieczorem.

WIECZÓR MUZYCZNY. Dziś wieczór muzyczny Tow. muzycznego w lokalu własnym. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś posiedzenie Zarządu w Stowarzyszeniu majstrów fabr., Nowy Rynek 6. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro posiedzenie członków Sekcji technicznej w lokalu własnym, Dzielna 31. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

O język polski. Rodzice uczące się młodzieży polskiej w Szkole Przemysłowców-rękodzielniczej, przed paru miesiącami gremialnie podjęli starania o wykłady w tej uczelni języka polskiego. Obecnie dowiadujemy się, że starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. J. E. kurator okręgu naukowego warszawskiego w tych dniach nadesłał przychylną odpowiedź, wskutek czego od wakacji ma być w tej uczelni wprowadzony język polski.

Utrzymanie szkół Na utrzymanie w Łodzi Szkoły Aleksandryjskiej i 38 szkół elementarnych, w roku 1904 wydatkowano 163,944 rb. Na sumę tę składają się: 36 000 rb. wyasyguowane przez Kasę miejską i 127,944 rb. zebrane z podatku szkolnego. Poszczególne wydatki przedstawiają się w cyfrach: utrzymanie 28 szkół elementarnych klasańskich, kosztowało 106,687 rb., na 4 męskie i 6 żeńskich żydowskich, wy-

datkowano 43,166 rb. i na Szkołę Aleksandryjską 14,091 rb.

Pomimo różnych projektów, aby w r. 1905 zwiększyć liczbę szkół elementarnych, projekty te upadły z powodu nadzwyczajnych wydatków, jakie Kasa miejska w r. 1904 poniosła. Również z powodu wyjątkowo ciężkich czasów, zbieranie podatku szkolnego jest wyjątkowo trudne.

Ze Zgromadzenia kupców m. Łodzi. Wydział naukowy przy Ministerjum skarbu zawiadomił Urząd starszych tutejszego kupiectwa, że starania o rozszerzenie opłat, pobieranych na utrzymanie Szkoły Handlowej, przez zastosowanie odpowiednich dopłat do patentów, nie tylko wyższych (2-handlowych i 5 przemysłowych), ale i do niższych klas, jak również do patentów, wybieranych na procedery osobiste, wobec zawartej w obowiązującym prawie zastrzeżenia, uwzględnione być nie mogą.

Odpowiedź ta była do przewidzenia i stanowi ona właściwie tylko formalne załatwienie sprawy, albowiem wobec podjętej obecnie ogólnej rewizji podatku patentowego, cały ustrój dopłat, pobieranych od kupców i przemysłowców na cele szkolnictwa handlowego, musi ulegć zasadniczej zmianie, już dla tego samego, że według nowego projektu, towarzystwa akcyjne patentów wykupywać nie będą, a zatem i dopłaty szkolne od nich inaczej niż dotąd muszą być ustosunkowane.

Nadmieniamy przy sposobności, że druga sesja Komisji, rozstrząsającej pomieniony projekt, a złożonej z przedstawicieli władz rządowych i Komitetów giełdowych i przemysłowych, zwołana ma być w połowie stycznia.

Wystawa prac konkursowych Pragnąc zapoznać (gół miejscowy) z nagrodzonymi na konkursie pracami na budowę gmachu własnego Szkoły Handlowej, jak już donosiliśmy, Rada opiekunów tej szkoły urządziła specjalną wystawę tych planów w domu p. Heinzla, przy ul. Piotrkowskiej nr. 100. W lokalu frontowym na parterze rozmieszczone zostały nie tylko nagrodzone, lecz i zakupione przez Radę opiekunów prace.

Przy planach znajdują się szczegółowe wskazówki, ułatwiające orientowanie się przy oglądzinach prac, oraz kosztorysy projektowanych robót.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11 rano do g. 5-ej po południu i trwać będzie do 9 stycznia r. p. Wystawę zwiedza spory zastęp ciekawych. Wobec tego, że dochód z wystawy przeznaczono na zasilenie funduszu Towarzystwa pomocy dla niezdolnych uczniów Szkoły Handlowej, spodziewać się należy, iż zabiegi Rady opiekunów znajdą poparcie ogółu w licznym odwiedzaniu urządzonej wystawy.

„Lutnia”. Wieczór Sylwestrowski w «Lutni» nie odbędzie się.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem prezesa, p. Ignacego Poznańskiego, odbyło się posiedzenie Zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, na którym załatwiono sprawy następujące.

W myśl zapadłej uchwały na posiedzeniu zebrania Zarządu, pragnąc przyjść z pomocą ubogim rodzinom żydowskim, postanowiono rozpocząć wydawanie węgla na opał od 1 stycznia r. p. Sprawą zakupu i wydawania węgla, które trwać będzie przez całą zimę, zajmą się upoważnieni do tego członkowie Zarządu.

Odczytano sprawozdanie rachunkowe Sekcji pielęgnowania chorych za m. listopad r. b. Dochody wynosiły rub. 1,391 kop. 23, wydatki zaś rub. 1,356 kop. 31; pozostałość zatem stanowi rub. 34 kop. 92.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu, rzązącego opieką nad ubogimi tkaczami, pozbawionymi zarobku. Stwierdzono, że w celu okazania doraźnej pomocy od d. 22 kwietnia do d. 28 grudnia r. b., wydano na wsparcia oraz na obiady bezpłatne ogółem rub. 102,378, wpłynęło zaś z rozmaitych źródeł na ten cel rub. 96,234 kop. 27; deficyt zatem wynosi rub. 6,143 kop. 73.

Zarząd postanowił podjąć energiczne starania, dążące do obmyślenia sposobu pokrycia deficytu, który ciągle wzrasta, tem więcej, że liczba potrzebujących zwiększa się z dniem każdym, a ztąd i konieczność wytworzenia nowego źródła dochodu na zaspokojenie naglących potrzeb.

Sekoya techniczna. W dniu 30 b. m., t. j. jutro o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Sekcyi Technicznej w lokalu własnym (Dzielnia 31). Porządek dzienny obejmuje wybory Zarządu Sekcyi na rok 1905. Ze względu na ważność sprawy, pożądanym jest liczy udział członków.

Ze Stowarzyszenia Liry. Na opróżnione przez p. Zygmunta Noskowskiego stanowisko kierownika Stowarzyszenia śpiewaczego Lira, powołano p. Tadeusza Joteykę. Nowy dyrektor Liry obejmuje posadę z dniem 1 stycznia r. b.

Pozdrowienia. Od dr. Maszłanki otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym pocztówkę następującej treści:

Penza 24/XII 1904.

W nadziei, że pocztówka niniejsza dojdzie przed 1 stycznia r. p. przesyłam szan. redakcyi oraz wszystkim przyjaciołom, krewnym i kolegom pozdrowienia z drogi na Daleki Wschód, oraz życzenia noworoczne.

Dr. Maszłanka.

Przerwanie przewodników telegraficznych.

Niewykryci dotąd szkódnicy na drodze Fabryczno-Lódzkiej pomiędzy stacyami Widzew—Andrzejów poprzecinali druty telegrafu rządowego i kolejowego, wskutek czego działalność telegrafu i telefonu przez parę godzin była przerwana.

Ze Zgromadzenia krawców. We wtorek d. 3 stycznia o godz. 3 p. południu w lokalu „Liry”, Nawrot № 38, odbędzie się kwartalne posiedzenie członków Zgromadzenia majstrów krawieckich.

Pogrzeb Wczoraj o godz. 12 w południe odbył się w Warszawie pogrzeb Ludwika Ilinicza Zajdla; z kościoła św. Aleksandra wyprowadził kondukt żałobny ks. Szmidt.

Przy karawanie zebrała się mała garstka znajomych, przyjaciół, przedstawicieli świata artystycznego, literackiego i wydawniczego, którzy odprowadzili zwłoki na cmentarz Powązkowski. Trumnę ozdobiły dwa wieńce.

Pogrzebem zajął się redaktor „Muchy” pan Buchner, który też wysłał do redakcyi „Rozwoju” w pierwszy dzień świąt depeszę dla krewnych, tu zamieszczalych. Członkiem tej rodziny, a bratem tryjecznym zmarłego jest w Łodzi obywatel i dependant rejentalny, pan Ilinicz Zajdel. Rodzina siostra zmarłego mieszka gdzieś na wsi pod Piotrkowem.

Wartoby, aby na mogile ilustratora wielu dzieł i książek, ilustratora stałego „Kuryera codziennego” za czasów Orgelbranda, stanął choć skromny pomnik lub płyta kamienna. Na tę pamiątkę złożą się niezawodnie wydawcy, redaktorzy i koledzy.

Wypadek na kolei. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem po trzecim dzwonku, kiedy pociąg bezpośrednio komunikacji Łódź-Warszawa ruszył, konduktor Stanisław Bieńczak, stojąc na stopniu wagonu, spostrzegł, że dwóch ludzi chce wyskoczyć z wagonu. Przewidując następstwa i odpowiedzialność, jaka na nim ciąży w razie wypadku, zagroził im drogę; pasażerowie zepchnęli Bieńczaka ze stopnia wagonu, upadł on na wznak na peron. Konduktora w stanie nieprzytomnym przeniesiono do ambulatorium stacyjnego, gdzie przed przybyciem doktora felczer kolejowy zajął się ocenieniem zemdłego. Bieńczaka w bardzo groźnym stanie odwieziono do szpitala Geyerów. Prawdopodobnie nastąpiło wstrząśnienie mózgu.

Władzy kolejowej udało się zatrzymać sprawców wypadku; byli to Malinowski i Sześciuk, handlarze trzoda, którzy odprowadzali kolegów, a zagadawszy się z nimi, nie słyszeli trzeciego dzwonka. Pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej.

Schwytanie zbiega. W swoim czasie Sąd Okręgowy piotrkowski skazał 24-letniego Józefa Szulca, który dopuszczał się systematycznie rozmaitych kradzieży w Łodzi i okolicach, na 3 i pół lat rot aresztanckich. Po zapadłym wyroku Szulca odesłano wkrótce do nowego więzienia w Warszawie, gdzie skazany przez pewien czas przebywał.

W ubiegły czwartek, w gronie więźniów, których wyprowadzono na dziedziniec, znajdował się i Józef Szulca. Storzystawszy z chwilowej nieuwagi dozorczych strażników, Szulca wspólnie z jednym więźniem, z którym poprzednio już był w zмовie—przy pomocy ułożonego na dziedzińcu pod parkanem stosu kamieni, przesadzili mur więzienny i tym sposobem dostali się na ulicę.

Za zbiegami wysłano listy gończe. Szulca udał się do Łodzi. Mając na sobie ubranie aresztanta, starał się uniknąć zetknięcia z ludźmi, aby nie być schwytanym. Podróż odbywał pieszo, drogami bocznymi. Do celu swej podróży przybył wczoraj, lecz bardzo krótko cieszył się swobodą, policja ujęła go na Bałutach.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy

Rozwadowskiej nr 8 kobieta, lat około 26, która nie wyjawia nazwiska swego ani adresu; na ul. Pustej nr. 22 Michał Szewczyk, lat 40; na ul. Spacerowej nr. 40 (Bałuty) Michał Wodnicki, lat 50 i na ul. św. Ludwika nr. 55 Antoni Łowicki, lat 30, który, jako więcej osłabiony, odwieziony został do szpitala Poznańskich. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili choremu doraźnej pomocy i za wyjątkiem ostatniego, pozostawili ich na miejscu.

Przy pracy. Na ul. Długiej nr. 91 Annie Dymar, 16 letniej robotnicy fabryki Czamańskiego, mieszkającej w Radogoszczu, wczoraj podczas zajęcia w fabryce tryby maszyny poszarpała prawą rękę.— Podobny wypadek spotkał Chanę Lejman, 15-letnią robotnicę, pracującą przy ul. Piotrkowskiej nr. 69, której maszyna okaleczyła lewą rękę. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia udzielili poszkodowanym doraźnej pomocy.

Nagły zgon. Wczoraj w godzinach poobiednich na ul. Benedykta nr. 11 kobieta, lat około 45, zarabiająca na życie roznoszeniem wody, niosąc wiadra, nagle upadła w sieni, a w kilka chwil już nie żyła. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Wypadek. Na ul. Widzewskiej pod nr. 36 stróż domu, 33-letni Teodor Y nagle znikł wczoraj bez wieści. Zaniepokoilo to żonę, która poszła go szukać. Po długich poszukiwaniach znaleziono go wreszcie na poddaszu, gdzie mieścił się motor gazowy do pompowania wody. Stróż jednak już nie żył, co stwierdził lekarz Pogotowia. Przyczyną śmierci było uduszenie i zatrucie się gazem. Zwłoki zmarłego pozostawiono do czasu zejścia władz sądowo-policyjnych.

Napad. Na ul. Konstancyńskiej koło nr. 69 Władysław Kudlicki, 36 letni robotnik, pracujący na kolei Warsz. Kaliskiej, napadnięty został przez dwu drabów, którzy kijem zadali mu ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Usiłowanie kradzieży. Do sklepu z wiktuałami przy ul. Przędzalnianej nr. 30 zakradło się dwu złoczyńców. Dla spełnienia kradzieży złodzieje przytrzymali dzwonek, wiszący u drzwi wchodowych. Znajdujący się podczas tego właściciel sklepu Stanisław Mentzel, nie słysząc wcale, gdy złodzieje wtargnęli do wnętrza. Kiedy jednak złoczyńcy rozpoczęli gospodarę w sklepie i przez otwarte drzwi wyrzucali towary znajdującemu się na ulicy przed sklepem spółnikowi kradzieży, Mentzel posłyszał hałas i wbiegłszy do sklepu, zatrzymał jednego ze złoczyńców, którego zamierzał odprowadzić do cyrkułu. Nagle, gdy szli przez ulicę, dobiegł spółnik kradzieży i uderzył Mentzla kijem po głowie. Ten upadł na ziemię, a obydwaj złoczyńcy, korzystając z zamieszania, umknęli.

T E A T R.

„W małym domku” sztuka w 3-ach aktach
Tadeusza Rittnera

Każda wina, jaką człowiek popełnia, musi znaleźć zadośćuczynienie nie tyle przed sądem ludzkim, ile przed sądem własnego sumienia.

Taką myśl przewodnią ujął w ramy utworu scenicznego autor sztuki „W małym domku”, wystawionej po raz pierwszy na naszej Scenie w ubiegły wtorek. O sztuce tej z okazji wystawienia jej na scenie warszawskiej pisaliśmy niedawno obszernie, co nas uwalnia od bardziej szczegółowego jej rozbioru. To wszelako zaznaczyć wypada, że ten dramat Rittnera napisany jest z ogromnym talentem, dużym poczuciem sceny i śmiało dotyka kwestyi. Znać, iż autor pewną ręką rysuje wprowadzone do akcji postaci, umie im nadać odpowiedni koloryt, ustawia je w odpowiedniej perspektywie, ale niektóre drugo i trzecioplanowe za słabo oświetla.

Za to bohater sztuki ów doktor, który jako człowiek uczciwy za chwilę usiedzeń zmysłowych płaci ciałą całego życia, występuje w całej płaszczyźnie, przyczem autor umiejętnie uwidatnia jego jaśń duchową i nader konsekwentnie przeprowadza cały proces psychologiczny, jaki się rozgrywa w duszy tego człowieka, dla którego żona była tylko sprzętem domowym... a jednak zabił ją, gdy jego honor naraziła na szwank—i zabił sam siebie, gdy sąd jego sumienia wypowiedział jasno, że to on sam przeciw był czynnikiem, który Maryę doprowadził do zdrady wiary małżeńskieij.

Wszak najdosadniej stan duszy doktora po zamordowaniu żony malują słowa: „Sąd nie widział, że m zabił dziecko, którego jedynym usprawiedliwieniem był wyrzut: pocoś mnie wziął”.

Również konsekwentnie przeprowadzoną jest postać Maryi i psychologicznie uzasadnioną.

Jest to postać dość często spotykana w życiu pośród tych istot, których ogniska domowego nie opromieniła istotna miłość a tylko poczucie obowiązku i poządanie zmysłowe.

Nie więc dziwnego, że pod wpływem paru banalnych słów zręcznego uwodziciela cała postać Maryi przeobraża się i wybucha żywiołową

namiętnością, nie znającą granic ani hamulca.

Wszelako w tem przeobrażeniu, zwłaszcza w scenie aktu drugiego przy stole wobec męża i gości—autor Maryę nieco przejąskrawił. Każda bowiem kobieta, nawet najgłupsza ma tylko poczucia godności niewieściej i obawy przed skandalem, że stara się chociaż pozorami panować nad sobą, aby nie ujawnić uczucia nie tolerowanego przez świat.

Skoda wielka, że panna Dunia, wykonawczyni roli Maryi, kierując się intuicyą artystyczną nie postarała się o złagodzenie zbyt jaskrawych barw, jakich autor tak hojnie użył przy malowaniu sceny przy stole.

Co zaś do aktu pierwszego to pomimo widocznych usiłowań, aby się wcielić w istotę postaci Maryi—tej kobiety zahukanej a przez to samo i zaniedbanej — p-na Dunin nie sprostała zadaniu. Za to scenę końcową w akcie drugim, przedśmiertną odegrała z odczuciem sytuacji i prawdą.

Jednolita postać doktora znalazła w panu Różańskim znakomitego wykonawcę. P. Różański od początku do końca roli dał postać w każdej chwili psychologicznie umotywowaną.

Półnym werwy i humoru był p. Mielnicki w roli inżyniera Jurkiewicza, który szukając przelotnej miłości zaplątał się w awanturę, grożącą skandalem.

Z dalszej obsady szczególnie wyróżnić należy panią Jakubowską w roli sędziny za jej ujęcie typu małomiasteczkowej damy, wyrażającej opinię publiczną, chociaż sama nieszczęśliwa i wyglądała przed jej trybunałem. Pan Bartoszewski dał dobrą sylwetkę w roli sędziego, a p. Brydziński z rolą nanczyiciela Selskiego był zawsze wywiązał się sumiennie. Wreszcie p. Pawłowska za miękko traktowała rolę siostry, kuzynki doktora, która powiększyła dramatyzm przedstawieniem Maryi.

Całość dobrze wyreżyserowana i wydana na bardzo starannie wywarła na widzących nie wrażenie i przykuwała ich uwagę do sceny w każdej chwili.

Sztuka ta powtórzoną zostanie w następną dzącą sobotę.

St. Łapiński

Z WARSZAWY.

Wczoraj w Izbie sądowej warszawskiej rozprawiona była sprawa Dymitra Aleksandra, wicetardowa, podporucznika 189 bilgorajskiego regimentowego pułku piechoty i Wiktera Aleksandra wicza Fuxsa, 28 letniego b. studenta Instytutu politechnicznego warszawskiego oskarżonych o przestępstwo przewidziane w art. 129 nowego kodeksu karnego z r. 1903.

Art. 129 kodeksu karnego głosi: „Winni wypowiedania publicznie lub w obecności mowy, dzieła, albo rozpowszechniania ich publicznie, wystawienia na widok publiczny dzieła albo rysunków podburzających: 1) do obalenia buntowniczych lub zdradzieckich rządów 2) do obalenia istniejącego ustroju państwowego lub społecznego i t. d. skazani zostaną na zesłanie.”

Przewodniczył starszy prezes izby sędzijskiej N. P. Postnikow, skład sądu stanowili sędziowie: Wokar i Kostyr. Oskarżał podporucznika izby sądowej, zarządzającego sprawami policyjnymi E. P. Niemander. Obronę wznosili za podporucznika Tardowa adwokat przysięgły z Petersburga W. A. de Plausen i adwokat przysięgły z Warszawy Glas. Fuxsa bronił adwokat przysięgły Papiński. Świadców wezwano z których trzech nie stanęło.

Przed rozpoczęciem sprawy prezes sądu świadczył, że sprawa sądzona będzie w drzwiach zamkniętych i prosił publiczność oopuszczenie sali sądowej.

Rozpatrywanie sprawy trwało dziesięć godzin. Przed ogłoszeniem wyroku publiczność została wpuszczoną do sali.

O g. 11 m. 30 w nocy przy drzwiach otwartych ogłoszono następujący wyrok:

Podporucznik Tardow, po zastosowaniu Najwyższego Manifestu, skazany został na osadzenie w twierdzy na rok jeden.

Fuxsa uniewinniono.

NA JASNEJ GÓRZE.

—s—

Wielka uroczystość święciła Jasna Góra w dzień Narodzenia Chrystusowego, bo oto praca opacka, przez papieża Klemensa XIV nadana przeorom jasnogórskim, a nowo przywrócone przez Ojca św. Leona XIII, w uznaniu zasług najprzewielebniejszego O. Euzebiusza Rejmana, przeora jasnogórskiego, zostały wprowadzone w wykonanie.

O g. 10 rana J. E. ks. Euzebiusz, ubrany w białe szaty opackie, poprzedzany przez duchowieństwo zakonne, podtrzymywany przez prezydenta miasta p. Głazka i p. Siecińskiego, dażył z celi do wielkiego ołtarza, aby złożyć Bogu ofiarę po raz pierwszy w pontyfikalnym stroju biskupim.

O. B. muald, paulin, odczytał z ambony bułę Ojca św. Leona XIII, wyliczając liczne zasługi najczcigodniejszego O. Euzebiusza, przeora generalnego i przywracając mu dawne prawa opackie i jego następcom oraz bułę papieża Klemensa XIV, nadającą prawa prałata-infulata i wyznaczającą obowiązki przeora generalnego. Następnie J. E. O. Euzebiusz Rejman, ubrany pontyfikalnie w mitrę i pastorał, od tronu przemówił do pobożnych. Poczem rozpoczęła się uroczysta Msza, dyakonem był sędziwy zakonnik D. Bonawentura, ceremoniarzem O. Mi-

chał. Msza św. J. E. O. Euzebiusz udzielił wierzącym, wypełniającym obowiązki, błogosławieństwa i w końcu przemówił do pobożnych w refektarzu, w którym kilka zakonników.

Wskazywała na nową, utrzymującą z własnych zasług i zasług Ojca św. Kazimierza dla ubogich, oświetlenia dnia tak uroczystego Jasnej Góry, przysłała swoją dziatwę bardzo liczniejszą, w liczbie około 60, aby one mogły swe dziejące życzenia O. generałowi i przyczynić się owocem swojej pracy. Dziewczątka śpiewały, deklamowały, śpiewały kolędy i przedstawiały „Jasełka“.

Tak zakończyła się uroczystość przyjęcia tytułu generalnego przeora przez J. E. Ojca Euzebiusza Rejmana na Jasnej Górze.

Z Finlandyi.

—s—

„Finska gazeta“, omawiając prace sejmowe w Helsińgforsie, pisze, że na zgromadzeniu sejmowym deputowany Arne Sederhom wygłosił mowę, w której zaznaczył: „Nad krajem ciąży wciąż jeszcze ciężka dotkliwa działalność dyktatora. Zasadniczo i ogólnie wszystkie zostały zawieszane w szerokich rozmiarach i zastąpione postanowieniami, wydanymi przez władzę i zgody stanów. Wielu współobywateli wskutek wysłania ich z kraju zostało pozbawionych możliwości uczestniczenia w wyborach przedstawicieli i być wybranymi; wielu członków rycerstwa i szlachty również nie może brać udziału w swych prawach i obowiązku udziału w sprawach państwowych. Niedawno na magistracie w Warszawie włożono obowiązek, pod groźbą kary, zbioru członków do urzędu okręgowego i powołania do wojskowej.“

System tak szkodliwie działający w latach ostatnich i mogący doprowadzić do pomieszenia granic prawnych — mianowicie system przymuszania do pracy, urzędników i osób zajmujących stanowiska, polegający także na stosowaniu środków niezgodnych z prawami istniejącymi — trwa w ten sposób w dalszym ciągu.

Nawet gwałci się dalej jasno wyrażona w naszych prawach zasadniczych zasada nienaruszalności sądów wyższych i niższych instancji. W takich okolicznościach powstaje wątpliwość, czy istnieją u nas potrzebne warunki dla zgromadzenia stanów działającego swobodnie i stanowiącego uchwały według prawa — i niewątpliwie podobna cecha jest zasadniczym warunkiem wszelkiego zgromadzenia prawodawczego w kraju konstytucyjnym. Dlatego sejm i każdy z jego stanów z powątpiewaniem powinni przystąpić do prac prawodawczych, które jednocześnie mogą być uznane za zgodne z prawem.

W stanie miejskim F. Ianson wniósł protest, poparty przez dwudziestu sześciu stronników związku szwedomańsko-młodofinńskiego, żądający, aby wnioski rządowe były pozostawione w komisjach bez biegu (dopóki nie będzie dowiedzionem istnienie warunków, zgodnych z prawami zasadniczymi co do działalności stanów ziemskich“.

W czwartek na ogólne zebranie wszystkich czterech stanów wniesiono memoriał „o przywrócenie systemu zarządu, zgodnego z prawami zasadniczymi“. Memoriał ten podpisało 280 przedstawicieli różnych stanów. Oprócz tego do stanów duchownego i włościańskiego zostały wniesione jednobrzmiącej treści petycje „o uregulowaniu politycznego stanu Finlandyi“, podpisane przez Starofinów.

Nadto, stanowi włościańskiemu zostały doręczone petycje o zniesieniu nadzwyczajnych pełnomocnictw i o uregulowaniu zastosowania języka rosyjskiego w Finlandyi“.

Z prasy rosyjskiej.

Życie na prowincyi.

Pod takim tytułem „Zapadnyj Głos“ omawia bieg życia na prowincyi, notując częstokroć w tej rubryce ciekawe wypadki.

Między innymi tak pisze:

„System ochronny niekiedy dochodzi do ostatnich granic. Dalej zdaj się iść już nie podobna, albowiem wszystko ra świecie ma przecie swoje granice.“

Nagle zachodzi jakiś nowy wypadek i stojemy wprost przerażeni wobec bezkarności winowajców, zdamiwających pomysłami, gdy idzie o wywarcie zemsty.

Nienawiść, mściwość, złość są to uczucia właściwe naturze ludzkiej od najdawniejszych czasów, ale nigdy nie doszły do takiego wyrafinowania jak w czasach dzisiejszych.

Tylko walka kultury z resztkami dzikości mogła wytworzyć taką dąsą atmosferę jaka panuje obecnie w niektórych krajach pomiędzy ludnością i specjalnymi instytucjami władzy administracyjnej.

Niekiedy jedna strona bywa winowajcą, to znów druga. Lecz rdzeń kwestyi nie leży w winie tej lub owej strony, jeno w tem, że obie te strony nie mają równych szans wobec sprawiedliwości. Gdy bowiem jedna ze stron podlega karze wobec całej surowości prawa, drugiej stronie niekiedy uchodzi to bezkarnie.

Taka pobłażliwość niewątpliwie pomaga do rozwoju przestępstw w jej środowisku i powoduje, że ludność traci zaufanie do wielu zarządzeń administracyjnych, chociażby zarządzenia te były bardzo trafne i szczerę.

W naszej prowincyi ku wielkiemu żalowi zdarzają się wypadki pełnej samowoli. Wypadki podobne, chociaż zdarzają się coraz rzadziej, zniewalają do poważnych rozmyślań.

W Baku, w dniu 5 grudnia sądzona była w tamtejszym sądzie okręgowym następująca „omyłka“ policji.

Córeczka mieszkańca Baku, Maryi Lebediewoj, pomocnik komisarza policji Rustambekow i dozorca z rewiru policyjnego Esadze, postanowili wydać na skutek podejrzenia „żółty bilet“, t j. urzędownie zaliczyć ją do prostytutek.

Jest to wypadek tak charakterystyczny, jako dotykający kwestyi zasadniczej, że zasługuje na baczną uwagę.

W 2 rewirze policyjnym pracował, jako kancelista niejaki Mełkułow. Niewiadomo, jakie uczucia żywił on dla Maryi Lebediewoj, lecz wiadomo, że w roku 1903 naraz rozpęszczać zaczął plotki, że niejaka Marya Lebediewoj zajmuje się tajną prostytutką. Opowiadał on o tem Rustambekowi i Esadzemu, przyczem wspominał, że wypadłoby wydać jej „żółty bilet.“

Rustambek i Esadze, przejęci poczuciem ciężkiej na nich wobec ojezyny odpowiedzialności za czystość obyczajów, w jeden z pięknych dni energicznie zawadzali do biura policji podejrzaną dziewczynę.

Stawiła się, o niczem nie wiedząc.

W biurze Rustambek nieoczekiwanie wyłożył zdumionej w długiej przemowie o szkodliwości prostytutki i hańbie, jaka spada na pro-

stytutki, zwłaszcza gdy nie cierpią biedy, żyjąc pod opieką ojca. Na zakończenie prelekcji wręczył jej „żółty bilet“ i papier urzędowy do lekarza cyrkułowego.

Dziewczyna stropiła się i prosiła o pozwolenie powrotu do domu po chustkę, gdyż była nieubrana.

Rustambek nie pozwolił.

Dozorca Esadze ze swej strony wypowiedział pod adresem nieszczęśliwej dziewczyny kilka złośliwych uwag, obrażających jej cześć niewieścią. Dziewczynę w towarzystwie policyjanta odesłano do lekarza Raapa, który po zbadaniu jej wydał świadectwo, iż jest jeszcze... niewinna. Urzędnicy policyjni zwłaili ją natychmiast, oświadczając, iż popełnili „omyłkę“. Omyłka była wszelako zbyt dotkliwą nie tylko dla Maryi Lebediewoj ale i dla jej rodziny.

Ojciec dziewczyny podał skargę do sądu Okręgowego, żądając od Rustambeka i Esadzego 1,000 rubli dla zbezczeszczonej przez ich omyłkę dziewczyny, która nie może już teraz wyjść za mąż za przyzwoitego człowieka.

Sąd Okręgowy, uznawszy obu podsądnych za winnych, skazał ich na uwolnienie ze służby.

Kara zbyt lekka.

Szczęściem sprawa Lebediewoj skończyła się dla niej szczęśliwie, ale mogło się stać inaczej, Lebediewa mogła zginąć bezpowrotnie zaliezoną do prostytutek, gdyby doktor nie wydał świadectwa stwierdzającego jej dziewiczość. Zdarzyć się to mogło bardzo łatwo. Alboż mało wypadków nieszczęśliwych z dziewczętami, porzuconymi przez podstępny uwodziciela, a przecież nie są one jeszcze rozpustnicami.

Czyliż wszystkie podobne ofiary zasługują na „żółte bilety?“

Wszak w ten sposób policya może uczynić prostytutką każdą kobietę lub dziewczynę wedle swego przywidzenia.

Godne są uwagi wywody obrońcy podsądnych.

Szanowny ten jurysta dowodził, że policya posiada pełne prawo poddawania oględzinom lekarskim kobiety podejrzone, w danym więc wypadku niema istoty czynu przestępnego.

Dziwne wywody...

A gdyby w tenże sam sposób postąpiono z jego żoną lub córką. Czy i wtenczas twierdziłby to sam?“

„Mosk. wiadom.“ przytaczają objaw nietolerancji wśród liberalów kijowskich. Kijowskie Towarzystwo naukowe imienia kronikarza Nestora nie przyjęło — w drodze głosowania — do grona swojego p. A. A. Sidorowa, cenzora kijowskiego, autora kilku prac z zakresu historii Rosyi, oraz z zakresu kultury rosyjskiej w Kraju Przywiślańskim. „Mosk. wiadom.“ powołują się na wywody w tej sprawie dwóch gazet stołecznych, zaznaczając, że p. Sidorowa nie wybrano na członka rzeczzonego Towarzystwa z powodu, że „holduje zasadom konserwatywnym“, wyrażonym w niektórych artykułach, zwłaszcza we wspomnieniu poświęconem b. ministrowi W. K. Plewemu. Gazeta zarzuca liberalom kijowskim brak tolerancji dla tych lub owych zasad.

W „Witebsk. gub. wied.“ podoficer 163 pułku piechoty, B. I. Daszkiewicz, zamieścił następujące podziękowanie:

„Witebsk doznał wielu nieprzyjemności podczas mobilizacyi. Rezerwiści pili i dokazywali, rozbijali sklepy, przywłaszczali sobie cudzą własność, własność, która, być może, kosztowała pracy niemało. Chodniki roily się od pijanych żołnierzy do tego stopnia, że porządny człowiek iść nie mógł chodnikiem, więc szedł środkiem ulicy, co się zaś tyczy kobiet, te wcale na ulicę wychodzić nie mogły. Koniec końców Witebsk odplacił za złe — dobrem. Posypały się ofiary na rzecz rezerwistów, udających się na Daleki Wschód, żołnierze jeździli w tramwajach bezpłatnie i wogóle trudno wliczyć wszystko, co dobrego Witebsk rezerwistom poczynił.“

„Dojeżdżając do Wiazmy, dzieliliśmy się jeszcze podarunkami Witebska. Każdy żołnierz otrzymał: cukru, herbaty, mydła, tytoniu, papieru, kopert i t. d. Każdy żołnierz ma tego pod dostatkiem. Za wszystko, co dobrego uczynił im

Witebsk, żołnierze dziękują serdecznie; pamięć o Witebsku zachowamy na długo“.

*

W „Tyflis. List.“ czytamy:

Sprawa o wprowadzenie na północnym Kaukazie „ziemstw“ w rodzaju tych, które przed półtora roku zaczęły funkcjonować w czterech guberniach kraju północno-zachodniego, zawieszono na czas pewien. Półtoraroczna próba wykazała, że ziemstwa t. zw. „uproszczone“, nie czynią zadość potrzebom miejscowym i nie przynoszą korzyści“.

*

Sprawozdawca wojskowy «Now. Wrem.» powiada, że coraz więcej organów prasy zagranicznej broni sprawy Rosji i pragnie jej tryumfu, bo zaczyna pojmować, iż Rosya broni całą Europę przeciwko niebezpieczeństwu złotemu.

„Wszakże, jak dotąd, tylko bohaterka obrona Portu Artura jest świetlaną dla nas kartą w historii tej wojny. Dobry stan sanitarny armii, drogi żelaznej, odrębnych oddziałów wojskowych i okrętów, nie może osłabić wrażenia przegubiającego, jakie ujawnia się w większej części społeczeństwa rosyjskiego, chciwie obserwującego rozwój wypadków.“

Dalej sprawozdawca «Now. Wrem.» mówi, że nawet p. Niemirowicz-Danczenko, zawiedziony w swych oczekiwaniach, stara się usprawiedliwić to, co zaszło całkiem niespodzianie dla niego i większości społeczeństwa.

„Wiecie, jak była przegrana bitwa pod Laojanem — pisze Danczenko — aleśmy się święcie wycifali. Co za masa rannych była ztąd zabrana i ilu zabitych, a może i nie zabitych pozostało na pozycjach. Ale i straty japończyków były nie mniejsze, jeżeli nie większe, niż nasze. Duch wojska naszego nie upadł, ale duch wroga, wobec odniesionego zwycięstwa, wzmógł się.“

„Ale w tem wszystkim człowiek się gubi. Wprost nie wiadomo, jaką miarką mierzyć to, co zaszło, tak dalece bowiem wszystko, na co patrzę, jest niezwykle.“

„Armia rosyjska szepce o tym, że przez ciąg ośmiu miesięcy dobrze się cifa i obchodzi jak zwycięstwo to, że wrogowi nie oddano ani jednego działka. A przez cały ten czas ani jednego, ani jednego powodzenia.“

Sprawozdawca „Now. Wrem.“ mówi na to, że przygotowania do wojny nie było, że wroga nie znano i że to właśnie sprawia, że po ośmiu miesiącach widzimy, że wroga winniśmy byli znać a nie znaleźliśmy, że powinni byliśmy być gotowymi do wojny, a nie byliśmy, wreszcie, że mieliśmy okazje do rozbicia wroga, a jednak nie rozbiliśmy.“

A p. Niemirowicz-Danczenko dodaje: «nie żołnierz japoński nas bije, nie przed jego kulami cifamy się, bo już czego, czego, ale kulaka to i nam Pan Bóg nie odmówił. Podczas wojny francuskiej zwalczył naszego alianta dzisiejszego nauczyciel szkolny, a obecnie dają nam hołesa, lecz być może zbawczą naukę wyższą kultura, a jeszcze bardziej równouprawienie i uzdolnienie.“

„Wszyscy więc jesteśmy winni — kończy „Now. Wrem.“ — i jedyną rzeczą, na jaką zdobyć się winniśmy, jest oddanie wszystkich sił i pojęć naszych na potrzeby ojczyzny i jej wielkich zadań historycznych. W ten sposób trzeba dążyć do osiągnięcia tego, co nam potrzebne i żeby podobne nieprzygotowanie nigdy się nie powtórzyło.“

*

Przed 42 laty napisał znakomity dramaturg A. Tolstoj swojego «Don Żuana». Drukował go Katkow w swoim „Rusk. Wiest.“ w 1862 roku. Przez 42 lata wszelkie starania o pozwolenie na wystawienie dramatu okazały się daremnymi. Tymczasem utwór Tolstoja nie tylko znajdował się we wszystkich bibliotekach gimnazjalnych, ale bywał nawet udzielany jako nagroda wzorowym uczniom. Teraz dopiero pozwolono grać «Don Żuana» na scenach stołecznych i prowincjonalnych.

Prasa rosyjska przypomina, że świetna „Trylogia“ Tolstoja również niedawno, bo w 1899 r. zjawiała się na scenie, nie wpuszczana na nią przez lat trzydzieści.

Zjazd katolików francuskich.

Po stanowczem zagarnięciu władzy państwowej we Francji przez żywiły wrogi Kościołowi i wybuchu walki wyznaniowej gromadzić się zaczęły i skupiać pod wspólnym sztandarem poszczególne zastępy katolików francuskich, walczące dotychczas samopas.

W ten sposób powstało założone przed kilku laty przez deputowanego Pieu stowarzyszenie „Action libérale populaire“, które w ubiegłym tygodniu odbyło w Paryżu ogólne doroczne zebranie swych członków.

Rzecz prosta, że zjazd ten stowarzyszenia świeżo założonego ani pod względem liczby swych uczestników, ani co do swego przebiegu nie dorównał dorocznym kongresom katolików niemieckich, stanowiącym manifestację ducha katolickiego w Niemczech. Niemniej przeto i zjazd „Action libérale populaire“ stanowi dowód, że i we Francji budzić się zaczyna coraz silniej poczucie katolickie.

Reprezentowanych było na zjeździe 78 departamentów przez 900 przedstawicieli, wybranych przez 616 grup prowincjonalnych. Niezależnie od tego uczestniczył cały szereg delegatów grup paryskich. Ze sprawozdania, odczytanego na zebraniu dowiadujemy się, że stowarzyszenie zdobywa sobie coraz więcej członków wśród młodzieży i ludu.

Komitet w Reims zjednał sobie 4,400 członków, w Chalons-sur-Marne 1,589, w Chambéry 2,900, w Limoges 2,300 członków. Departament Saony i Loary, reprezentowany w izbie przez radykalnych, wrogich Kościołowi deputowanych, posiada obecnie najliczniejsze, najczynniejsze i najlepiej zorganizowane grupy stowarzyszenia.

W mowie otwierającej zjazd, prezes, deputowany Pieu, rozwinął program, główne cele i zadania stowarzyszenia. Program obejmuje pomiędzy innem: werbowanie członków, kwestye i urządzenia społeczne, sprawy wyborcze. „Lekceważyć nie należy zadań politycznych — mówił deputowany Pieu — nie są one jednak tak pilne i nie posiadają tak wielkiej doniosłości moralnej, jak zadania i obowiązki społeczne. Najbliższe zadanie naszego stowarzyszenia, zdobywające nam usjwieżej członków i pomocników, polega w wytwarzaniu urządzeń i dokonywaniu ulepszeń, jakich domaga się obowiązek społeczny. Społeczeństwo, prawdziwie chrześcijańskie, nie zna wyższego zadania, jak jednoczyć ludzi wszelkich stanów i za pomocą kształcenia, sprawiedliwości i urządzeń, podnosić słabszych i opóźdzonych, oraz polepszać ich położenie. Sądźmy, że cel najwyższy narodu, wykarmionego na Ewangelii, nie spoczywa w bogactwie, lecz w braterstwie. Prawdziwa sława polega mniej na zwycięstwach, zdobytych orężem, niż na sukcesach, osiągniętych ofiarnością, poświęceniem i sprawiedliwością nad pędzą i niedolą ludzką“.

Nie ulega kwestyi, że nacisk, jaki nowe to stowarzyszenie kładzie na sprawy społeczne, stanowi główną przyczynę tak nadszpejdzanie szybkiego i świetnego jego rozwoju. Sprawy te lekceważyły dotychczas zarówno francuskie stronnictwo katolickie, zajęte wyłącznie kwestyami politycznymi, jak i dzisiejsze kółka decydujące we Francji. Tymczasem w dzisiejszych czasach w społeczeństwie demokratycznym na dalszą metę liczyć może na powodzenie i ostateczne zwycięstwo jedynie stronnictwo, które za pomocą odpowiednich reform społecznych zapewni sobie uznanie i poparcie szerokich warstw ludności. Zrozumiało to doskonale niemieckie centrum, które nie jest stronnictwem ani wyłącznie wyznaniowym, ani wyłącznie politycznym, ani także w wysokim stopniu stronnictwem społecznym.

W jego ślady zdaje się wkaczać «Action libérale populaire». Więc też na ostatnim zjeździe stowarzyszenia sprawy czysto religijne i polityczne względnie podrzędna odgrywały rolę. Obrady toczyły się głównie około zagadnień społecznych, wśród których znów paląca a zaniedbywana przez reprezentacje narodu kwestya ubezpieczenia robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy główne zajmowała miejsce. W kwestyi tej podzielili się zdania. Jedni w ogólnem, przymusowem, państwowem ubezpieczeniu robotników upatrywali nowe niebezpieczeństwo, bo nową broń w ręku państwa, które i tak już we Francji we wszystkich dziedzinach

życia dierży nadmierną przewagę. Większość jednak wyraziła przekonanie, że bez przymusowego, państwowego ubezpieczenia, kwestya nie da się rozwiązać w sposób jako tako zadawalający.

Zjazdowi temu odmówić nie można doniosłości dla sprawy katolickiej we Francji. Stanowi on pierwszy nieledwie objaw racjonalnie zorganizowanej, świadomej swego celu, solidarnej obrony katolików przeciwko żywiłom, stojącym od lat kilku na wyżynach życia politycznego Francji.

WARUNKI i PROGRAM XIV KONKURSU

ogłoszonego przez Koło Architektów (dawniej Delegację Architektoniczną).

— s —

Towarzystwo akcyjne zakładów ceramicznych „Dziewulski i Lange“ w Warszawie (fabryki w Opocznie w gub. radomskiej i Sławiańsku w gub. charkowskiej) ogłasza za pośrednictwem koła architektów konkurs publiczny dla artystów i techników z Państwa Rosyjskiego i innych krajów sławiańskich, na wykonanie wzorów kolorowych, mających być spożytkowanymi przy wyrobie posadzek terrakotowych.

Warunki wykonania projektów są następujące:

§ 1. Rysunek posadzki ma być na tafelki kwadratowe 180 × 180 mm. lub ośmiokąty foremne takichże wymiarów z odpowiedniami wstawkami. Ma on być w ten sposób wykonany, że przy użyciu niewielkiej ilości modeli, nie więcej jak ośmiu, otrzymać większy desek. Przy zastosowaniu tafelek deseniowych mogą być również użyte tafelki jednokolorowe całkowite lub ich część i w dowolnej ilości dla powiększenia desenia.

Dla fabrykacji płytek jest pożytecznem, aby z małej ilości modeli mógł robić duże desenie.

§ 2. Do danego wzoru powinien być dołączony rysunek odpowiedniego fryzu, otaczającego kompozycyę ogólną. Fryz taki może mieć szerokości od 1 tafelki, t. j. od 180 mm. do takiej ilości, jakiej wymagać będzie kompozycya. Do fryzu winny być dołączone rysunki narożników.

§ 3. Rysunek i odkolorowanie jego powinny być wyrażać i przedstawiać kolory tak jak one mają wyjść po wykonaniu w naturze na tafelkach, rysunek wykonany będzie farbami nie mniejszy jak 1/3 część naturalnej wielkości i oprócz tego detaliczny rysunek każdego modelu (każdej odmiennej) naturalnej wielkości.

§ 4. Kolory, jakie mogą być użyte do kompozycyi, są następujące: biały, czarny, czerwony (indian red), niebieski, żółty, zielony i szary w odcieniach nie jaskrawych. Linia jednego koloru nie może być cieńsza jak 4 mm.

§ 5. Pożądane są między innymi kompozycye, mogące mieć zastosowanie do świątyń.

§ 6. Za wyróżnione projekty przyznane będą nagrody w sumach:

Nagroda 1 a	rubli 400
„ 2 a	„ 200
„ 3 a	„ 150
„ 4 a	„ 100
„ 5 a	„ 100
„ 6 a	„ 50

Z konkursu będą usunięte projekty jeśli zostanie dowiedzionem, że były zaczerpnięte z jakichkolwiek wydawnictw.

§ 7. Sędziami w tym konkursie będą: budowniczo — Dziekoński, Rogóyski i Tołwiński, artysta malarz Tieby, dyrektor techniczny Towarzystwa Wł. Lange i dyrektor zarządzający J. A. Dziewulski.

§ 8. Prace mają być złożone w redakcyi „Przeglądu Technicznego“ w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 66, najpóźniej do d. 10 kwietnia 1905 r. do godz. 7-ej wieczorem (Redakcyja „Przeglądu Technicznego“ jest otwarta od g. 5 i pół do 7 wieczorem).

Prace powinny być oznaczone godłami i starzone wraz z kopertami opieczetowanymi, wierającemi nazwisko i adres autora, w tekturkach (nie w rulonach) opieczetowanych, opatrzone również temi godłami co rysunki.

Przesyłki pocztowe muszą być wysłane

ostatecznym terminem, oznaczonym powyżej, o czym świadczyć będzie kwit pocztowy. Przesyłki, które nadejdą do Warszawy po 13 kwietnia (do g. 7 wieczorem) przyjęte do konkursu nie będą.

§ 9. Sąd konkursowy rozstrzygnie przyznanie nagród nie później, jak w ciągu miesiąca, tj. do dnia 10 maja 1905 r.

§ 10. Projekty, nagrodzone na konkursie, stają się bezwarunkową własnością Towarzystwa, nadto Towarzystwo zastrzega sobie prawo nabycia na własność rysunków nienagrodzonych po 50 rb. za projekt i służy mu prawo urzędzenia wystawy wszystkich prac przysłanych na konkurs i reprodukcji w druku projektów nagrodzonych i zakupionych.

Wydawnictwo w druku prac nienagrodzonych i niezakupionych może nastąpić jedynie za zgodą autorów.

§ 11. Projekty nienagrodzone wraz z opiczętaniami kopertami będą zwrócone autorom z udowodnieniem prawa do odbioru. Projekty nieodebrane do dnia 1 września 1905 r. będą uważane za własność Towarzystwa; koperty z nazwiskami autorów bez otworzenia będą zniszczone.

Wszelkie wiadomości, dotyczące tego konkursu, również wynik tegoż, będą ogłoszone w „Przeglądzie Technicznym” i „Kuryerze Warszawskim” w Warszawie; „Architekcie” w Krakowie; „Dzienniku Poznańskim” w Poznaniu; czasopiśmie „Zodziej” i „Stroitel” w Petersburgu.

Warunki konkursowe wydane będą w Zarządzie Tow., Warszawa, ulica Włodzimierska nr. 14.

OFIARY

Na Komitet przeciwzabwaczy.
Rodzina Miodulskich, zamiast wieńca na grób s. p. Leona Miodulskiego, 20 rb.
Wojciech Rogatki, ratunkowe.
Wojciech Rogatki, zamiast depeszy z powinszowaniem s. p. Paula Cohu z p. Oskarem Haspeltom 2 rb.

Dla biednej rodziny Kwaczynskiej.
Andrzej Goldys i Marcin Młazek, obaj ze stacyi kolei Kalkskiej, jako karę 2 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.
Zebrane u Leonostwa Rymarkiewicz na chrzcinach ich syna Edmunda Mateusza 23 grudnia r. b. 10 rb. 15 k.

Zamiast powinszowań noworocznych.
Na wpisy dla niezamożnych uczniów.
Władysław Ostasiński 1 rb. — Władysław Weil z żoną 2 rb. — Tadeusz Markowski z żoną 2 rb.

Na wpisy dla uczniów szkoły przemysłowej.
Leonostwo Krakowsky 2 rb.
Na Przytułek noclegowy.
A. Urbanowski 3 rb. — K. Dorociński 2 rb. — B. T. Wocalewski 1 rb. — M. i S. Lipkowsy 5 rb. — Ksiądz Albrecht 1 rb.

Dla najbiedniejszych.
A. Thommee z żoną 1 rb.
Na biednych, pozostających bez pracy.
Wojciech Lipski 2 rb. — Wojciech Cartowicz 2 rb.

Na Biuro wyszukiwania pracy.
Jan Smarzyński 1 rb. — Ksiądz Albrecht 1 rb.
Na Kroplę Mleka.
Franciszek Zasacki 1 rb.

Na Kochanówkę.
Julianostwo Szaniawski 1 rb.
Na Ochronę I katolicką.
Ksiądz Albrecht 1 rb.

Na Komitet przeciwzabwaczy.
L. Jazierski 2 rb.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Paryż, 28 grudnia. Oceniają Najwyższy Ukaz Imienny, „Petit Parisien” powiada, że można spodziewać się, iż w najbliższym czasie prawo do powszechnej równości obywatelskiej w ogólnym prawie będzie uznana. Należy ufować, że Cezar Mikołaj znajdzie ludzi, którzy podprą jego

politykę wewnętrzną, rozwiniętą w Ukazie tak szeroko i wielkodusznie.

«Matin» powiada, że Rosya otrzymała od Monarchy swojego podarek święteczny, którego cennosc nie ulega wątpliwości. Ukaz otwiera nową erę w Rosyi, utwierdzając zasadę panowania prawa.

Rzym, 28 grudnia. Najwyższy Ukaz Imienny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana wywarł tutaj silne wrażenie w prasie i wśród publiczności. Tylko socjalistyczne i niektóre masońskie organy nie są zadowolone. Co do gazet monarchicznych, zachowawczych i umiarkowanie-liberalnych, wszystkie one stwierdzają, że Ukaz zwiastuje nową erę w historii Rosyi i pochwalają plan reform w porządku stopniowo-postępowym.

«Tribuna» powiada, że o stosunkach rosyjskich nie można sądzić z punktu widzenia idei zachodnio-europejskich. Nagłe przeobrażenie samowładnej formy rządu na konstytucyjną, mogłoby okazać się szkodliwym dla Rosyi. Zamierzenia Cesarza Mikołaja powinny wywołać powszechne uznanie, pod warunkiem, że będą wykonane w całej swej pełni. Urzędowe Włochy radośnie witają wielkoduszną inicjatywę Monarchy Rosyjskiej.

Petersburg, 28 grudnia. Najpoddniejszy telegram generała barona Kaulbarsa brzmi, jak następuje:

„Najpoddniejszy donoszę Waszej Cesarskiej Mości, że dziś skończyłem objazd przednich pozycji w trzeciej armii, osobiście oświadczając każdej kompanii i baterii Najmilościwsze podziękowania Waszej Cesarskiej Mości za służbę, co wywołało nieopisany entuzjazm; groźne „hurra!” rosyjskie za zdrowie i pomyślność Najwyższego Wodza rozlegało się w powietrzu. Dach wojska znakomity. Przejścia na tyły pozycji nikt nie pragnie. Żołnierze mają wykład rzeźki, zdrowy, dlatego, że żywność jest dobra, a lepianki dostatecznie ogrzewane. Ogólne wrażenie bardzo mile.

Petersburg, 28 grudnia. General lejtnant Sacharow donosi d. 27 go grudnia: W ciągu ubiegłej doby żadne doniesienia o starciach bojowych nie nadeszły. W czasie dokonanego rekoncesansu przez oddziały kaukaskiej Brygady konnej na prawym brzegu rzeki Chunchu w dniu 25-ym grudnia, jeden z patroli konnych podszedł do wsi Bejciagou na rzecz Chunchu. Wystrani naprzód wywiadowcy stwierdzili obecność japończyków, ukrywających się w okopach, i wówczas cały oddział rzucił się konno pod dowództwem podesaule Mistulowa na okopy. Z liczby 30 japończyków, uciekających z okopów, 17 zarabano szablami. Dalsza pogoń za japończykami była zatrzymana przez japońskie posiłki ze wsi Bejciagou. Śmiertelnie został ranny i zmarł skutkiem ran odniesionych setnik, ksiądz Jeldarow; podesaule Mistulow ranny dwiema kulami, lecz pozostał w szeregu. Oficerowi temu przy ósmym uderzeniu złamała się szabla. Zabito żołnierzy pięciu, rannono również pięciu.

Dnia 25-go grudnia oddział konny rosyjski pod dowództwem chorążego Jakszyna stwierdził, że w jednej ze wsi japońskich znajduje się oddział japoński, złożony z 22 jeźdźców. Rosyjanie rzucili się do ataku na szable. Część japończyków zarabana, część zaś uciekła, przyczem urażnik Nachuanow wziął do niewoli japońskiego wachmistrza.

W nocy na 25 ty we wsi Linszinpu oddział rosyjski usiłował zdobyć fanzy, które w d. 23-im były zburzone petardami piroksylinowemi. Zbyt blizkie przebywanie japończyków nie pozwoliło tego uczynić niepostrzeżenie i część oddziału dobiegła do fanz pod silnym ogniem krzyżowym. Ukryć się w tych fanzach nie było możliwości, gdyż ściany, zwrócone do nieprzyjaciół, były zrównane z ziemią. Wnętrze fanz ostrzeliwali japończycy z odległości 50 kroków ogniem krzyżowym, z okonów. Oddział, straciwszy rannego chorążego Prokudina i dwóch żołnierzy, wybiegł z fanz pod osłoną muru ubitego z gliny, obral tam sobie ogromną pozycję, i bez względu na silny ogień japoński fanzy zostały w rękach rosyjan.

Według wiarogodnych danych, w szeregach wojsk japońskich, czynnych przeciw rosyjskiemu skrzydłu lewemu, są prawidłowo zorganizowane i kierowane przez japońskich oficerów bandy chunchuzów. Z dokumentów i notatników, zna-

leżonych przy zabitych chunchuzach w walce na przełęczy Taipilińskiej, widać, że chunchuzi ci znajdowali się na służbie u japończyków za następujące płace: dowódca setai pobierał 200 rb. miesięcznie, wachmistrz 20, podoficer plutonowy 18, szeregowiec 13.

Sachetun, 28 grudnia. Położenie na teatrze wojny, jak poprzedni, nieokreślone; obie strony okopują się w dalszym ciągu. Podjazdy i oddziały furazowe japońskie widziano w okolicy rzeki Laoche. Nasze oddziały wywiadowców i podjazdy kozaków codziennie niepokoją nieprzyjaciela. Wogóle zaś wypadków mało. Wojna przybrała charakter nieruchliwy, pozycyjny.

Czansiamutun, 28 grudnia. Godzina 5 minut 18 rano. Łączne działania chińskich oddziałów z japończykami przeciw rosyjskiemu lewemu skrzydłu ostatecznie stwierdzono. Rankiem 24 200 japończyków i 300 z organizowanych na sposób wojskowy chunchuzów okrażyło okopy na półdnie od przełęczy Tajpiliskiej i zaczęło ogień, wyparłszy oddział rosyjski z okopów. Przybyłe posiłki rosyjskie zajęły sąsiednie wzgórze i zaczęły strzelać do japończyków, a około g. 2 zajęły przełęcz, poczem japończycy i chunchuzi odeszli, unosząc ze sobą zabitych i rannych. Na miejscu znalaziono 7 zabitych chińczyków, odzianych w szare kurtki. Zabici należeli do sekcji milicji chińskiej pierwszej i szóstej. W ataku nocnym pod wsią Banjapuzza zabici zostali podporucznicy Jerlikow, Piezugin i Antonow.

Berlin, 28 grudnia. Do „Köln. Ztg.“ donoszą z Londynu: Przypuszczają tutaj, że japończycy zamierzają odejść z Laoteszan. Wiadomości, jakie doszły z Portu Artura do Tokio, przedstawiają jako silniejszą, jaką gdziekolwiek widziano na świecie. Port Artura składa się z sześciu Sewastopolów, położonych na wzgórzach. W samej Japonii zaczynają wypowiadać życzenia rychłego zawarcia pokoju, wywołano to w części położenie celi i brak zarobków. Prasa narodowa potępia złość, wywołane przez wojnę. Nawet najurowsza krytyka nie jest tam tłumiona.

Pekin, 28 grudnia. O tem, że japończycy korzystają z portów chińskich, a zwłaszcza z Czifu, dla dowozu kontrabandy dla swoich wojsk w Kwantunie, wiadano bardzo dobrze, ale od sierpnia pogłoski o tem były tak upierczywe, a w niektórych dziennikach miejscowych pomieszczano tak stanowcze wiadomości, że japończycy uznali za stosowne wstrzymać wysyłkę kontrabandy przez inne porty.

Czifu, 28 grudnia. Z Władywostoku przybył parowiec angielski z 900 chińczykami. Kapitan parowca widział w pobliżu wyspy Qaelpart wiele reflektorów. Pomiędzy Koreą a Czifu widział w różnym czasie japońskie krążowniki i kptnrtorpedowce w liczbie około 17, ale te okręty wojenne nie zatrzymywały parowca.

Tyflis, 28 grudnia. Dziennik perski „Galeibul Matin” donosi, że poselstwo, wysłane przez Anglię do emira Afganistanu, składa się z czterech urzędników dyplomatycznych, lekarza, konwoju i służby. Na czele misji stoi sekretarz wice-króla Indyi, sir Dan. Poselstwo powitano przez wawóz Kabulski, pamiętny anglikom z powodu pogromu ich wojsk w r. 1838.

Zadaniem poselstwa jest: ustanowienie w Kabulstalego poselstwa angielskiego, wzmocnienie obrony granicy Afganistanu od strony Rosyi, rozstawienie wojska w punktach granicznych z Rosyą, według uprzedniej umowy z rządem angielskim i poruszenie obrony granicy Afganistanu od strony Rosyi oficerowi angielskiemu pod naczelnym dowództwem samego emira, wyjednanie pozwolenia emira na budowę kolei z Indyi do granicy pomiędzy Afganistanem a Rosyą, wyjednanie przywilejów i ulg dla rozwoju stosunków handlowych Indyi z Afganistanem.

Ze swojej strony emir żąda od rządu angielskiego utworzenia poselstwa Afganistanu w Anglii, co zapowiadał zmarły emir, powiększenia zasiłku, udzielonego emirowi przez anglików, do sumy 1.800.000 rupji rocznie, wolnego zakupu armat, otrzymania prawa zawierania stosunków z niektórymi małymi państwami europejskimi, takimi jak Serbia, lub Bułgaria.

Ten sam dziennik donosi ze źródła wiarygodnego, że emir wysłał swego starszego syna z wizytą do lorda Curzona.

Petersburg, 28 grudnia. Gubernator otworzył 39 zwyczajne zgromadzenie gubernialne ziemstwa. Przed rozpoczęciem obrad odprawiono nabożeństwo z powodu narodzin Następcy Tronu. Pod obrady zgromadzenia poddano 98 spraw.

Czystopol, 28 grudnia. Mobilizacja odbywa się w zupełnym porządku. Żołnierze zapasowi zamieszkali na kwaterach obywatelskich, gdzie są gaszczeni herbata i chlebem i otrzymują w podarku przedmioty potrzebne żołnierzom na wojnie.

Kazań, 28 grudnia. Przy znacznym napływie publiczności odbyło się porządkowe zebranie gubernialne ziemskie. Przewodniczący oświadczył, że, o ile ma wiadomo, niektórzy członkowie zebrania proponowali poczynić starania u ministra spraw wewnętrznych w sprawach potrzeb miejscowych, lecz z powodu ogłoszonego Ukazu Najwyższego, dostatecznie oświeclającego znaczenie i zadania ziemstwa, radni, którzy jeszcze nie zdążyli wnikać w istotę rzeczy, zawartych w komunikacie, jak również wyrazić swoje zdanie o zawartych tam kwestjach, zrzekli się rzeczonego zamiaru. Zdecydowano kwestję czynienia owych starań oddać pod rozwagę komisji, do której wezwani będą wszyscy gubernialni radni.

Otrzymane po południu.

London, 29 grudnia. Z Tokio telegrafją do „Central News“: Operacje japończyków przeciwko fortowi Erluszan trwają w dalszym ciągu. Wczoraj wybuchła mina, która zerwała skarpy, poczem nastąpił zacięty szturm do fortu. Bitwa trwa jeszcze.

Tutejsze gazety utrzymują, że rząd postanowił wezwać pod broń rezerwy morskie. Ministerjum wojny obraduje nad kwestją gruntownej zmiany umundarowania armii.

Berlin, 29 grudnia. Według informacji „Berliner Tageblattu“ z Tokio, w ślad za dywizją 5.6 wysłane zostaną na teatr wojny wojska z Formozy.

Młodzież inteligentna z wszystkich klas wstępuje do wojska, dla uzupełnienia kadrów oficerskich. Kwestya braku oficerów jest ważniejsza w Japonii od kwestyi pieniędzy, japończycy bowiem mają otrzymać z Ameryki potrzebne zabezpieczenia.

Wielkie wrażenie wywarły słowa ministra wojny: „Działaliśmy dotąd za zbyt powolnie, teraz będziemy działali o wiele szybciej“.

Słowa te uważają za zapowiedź, że marszałek Ojama przjdzie do kroków zaczepnych.

London, 29 grudnia. Z Kani donoszą do „Daily Mail“: Dwa torpedowce rosyjskie wpłynęły do zatoki Sadzkiej.

London, 29 grudnia. Z Tokio donoszą do „Daily Mail“: Chińczycy, uciekli z Mukden w liczbie 50,000 ludzi, cierpią straszną biedę w Niuczwanu. General Peng stara się ich zesłać po wsłach północnej Mandzuryi. Wielu umiera od głodu i zimna.

London, 29 grudnia. Z Szanghaju telegrafją do „Morning Post“: Rząd chiński oblicza się z instruktorami niemieckimi w prowincyi Jantse i zamienia ich na japońskich.

St. Francisco, 29 grudnia. Dziś wpłynął do Jokohamy parostatek „Mongolia“ z ładunkiem 18,000 ton kontrabandy z półtora miliona dolarów i 500 pasażerami, pośród których znajduje się książę Fuszima.

Berlin, 29 grudnia. Według informacji „Berliner Tageblattu“, otrzymanych z Tokio, wątpliwem jest, ażeby wysłane na teatr wojny posiłki, przeznaczone były dla wzmocnienia armii obłąnczej.

Okoliczność że w szturmach ostatnich uczestniczyło nie więcej nad 5,000 ludzi, świadczy o

konieczności zwiększenia wojsk obłąnczych. Do Portu-Artura wysłano prawdopodobnie tylko zapasy i materiał wojenny.

Sformowano bataliony uzupełniające, do których oprócz rekrutów zaliczymy i żołnierzy już wyczerpanych.

Wojska uzupełniające będą na wiosnę zupełnie gotowe do boju.

Chuanszań, 29 grudnia. Noco księżycowe utrudniają w czasach ostatnich nocne wywiady. Zauważono tu, że japończycy są obecnie o wiele czujniejsi. Dnia 26 grudnia nasza artylerya ostrzeliwała roboty japońskie za górą za świętymi, wskutek czego roboty te przerwano.

Wiedeń, 29 grudnia. Pogłoski o dymisji Koerbera zaczynają się sprawdzać. Decyzję Koerbera objaśniają utratą nadziei, aby udało mu się przywrócić zdolność prawodawczą w parlamencie, również złym stanem jego zdrowia. Następcą Koerbera będzie prawdopodobnie Wittek, minister kolei żelaznych.

Budapeszt, 29 grudnia. Tisza zaproponował parlamentowi, aby odroczył posiedzenie do 16-go stycznia, w którym to dniu parlament będzie przygotowany do wysłuchania mowy tronowej.

Janemi słowami rozwiązanie sejmu węgierskiego w zasadzie zostało postanowione.

SFOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° zł.	Temperatura w 8h. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
28/XII 1 ppł.	747.7	+ 5.5	77	Pd Z 2	Z dnia 28/XII Temperatura max. + 4.0 C.
28/XII 9 w.	746.6	+ 3.8	89	Pd Z 2	Temperatura min. — 0.2 C.
29/XII 7 r.	744.3	+ 0.8	96	Z 3	Opada 1.3

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2.

Kostiumy maskaradowe damskie i męskie
Garnitury frakowe
Garnitury surdutowe
Czarne spodnie i kamizelki w wielkim wyborze
 do wynajęcia u **Emila Schmechla,**
 Piotrkowska № 98.

Nowy kurs tańców

rozpoczynam po Nowym Roku. 1866-1

Przyjmuję tak że kółka prywatne. Cegielniana № 56, A. Lipiński.

Kaucyonowane biuro
nauczycielskie i rekomendacyjne
Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca: buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami rekomenduje. 635-r-94

Kaucyonowane 1875-12

Drobne ogłoszenia.

- A) Dezynfekcyja mieszkań, dywanów, mebli, rzeczy, bibliotek i t. p.
- AA) Chemiczne czyszczenie i dezynfekowanie pierza i pościeli.
- AAA) Pierwsze przedsiębiorstwo dezynfekcyi parowej i parowoformalinowej.
- AAAA) Oraz pralnia chemiczna i farbiarnia, Łódź, J. Hejninger i S-ka, Zachodnia 49. 1955-4-3

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuje gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Mikołajewska 65 m. 16. 2019-1

Land używane kupię. Piotrkowska 271 m. 8, od 5-6 popoł. 2014-3-2

Młody człowiek z poważnymi rekomendacyami, który przez dwa lata pracował w kancelaryi reagenta, poszukuje odpowiedniej posady na stałe lub na godziny Łaskawe oferty w adm. „Rozwoju“ Dla okaziciela przyczołotówki z wizerunkiem Matki Boskiej. 1993-4-3

Młody człowiek z czteroletnią praktyką poszukuje zajęcia w składzie aptecznym w Łodzi lub na prowincyi. 2017-2-1

Mleka 30 garncy lub więcej codziennie od Nowego Roku może być dostarczone do stacyi Łódź-Fabryczna. Reflektanci zechcą składać swe oferty oraz cenę na zimową i letnią porę pod literami S. S. w Administracyi „Rozwoju“. 2003-5-5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Półkryty powozik, w dobrym stanie, mało używany, jest do sprzedania. Ulica Długa nr. 164, M. Szkudlarek. 1005-3-2

Potrzebna panna z kaucyą do sklepu monopolowego. Wiadomość ul. Brzezińska 7. 2003-2-2

Sprzedam zaraz magiel w dobrym punkcie. Ulica Wysoka 23. 2007-3-2

Suma 2,000 rubli, zahypotekowana na 1-ym numerze nieruchomości w Łodzi (bez Towarzystwa) z 8% do odstąpienia. Objas i adwokat przysięgli Babicki, Przejazd nr. 8. 2018-3-1

Tanie mieszkanie zaraz do wynajęcia. Konstantynowska 55. 2009-3-2

Zaginął paszport na imię Mordki Mendli Fajwlowicza, wydany z gm. Działoszyń, pow. wieluńskiego. 2020-3-1

Lekeyj gry skrzypcowej
 udziela profesor
JAN PILLART
 Średnia № 21.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu skeyjnego). Dla panów od 8-11 r. i od 6-8 dla dam od g. 5-6. W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

Dr. H. Szumacher
 Choroby weneryczne i skórne
Nawrot № 1A

Przyjmuje od 9-11 i od 4-8. panie od 4-5 pop. 1820-12

Kobieta-Lekarz
Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya, mieszka obecnie: Piotrkowska 120, przyjmuje do 10 rano i od 3-5 popoł. 1096-r-92

Dr. A. Steinberg
 Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski (leczenie promieniami Roentgenowskimi). 138-r-74

Dr. Jan Pieniążek
 przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
 10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia nr. 12.

W zakładzie, Południowa
A. CHRZĄSZCZEWSKIEJ
 pod nadzorem lekarza, stosuje się do **Gimnastyki Szwedzkiej** specyjalna, połączona z masażem, dla niemocznych, nerwowych, w skrzywieniach, nieprawidłowym układzie ramion, wadliwym chodzeniu itd. Również pedagogiczna gimnastyka dla Pań i dzieci w kom-
 2000-3-1

Trwale, Praktyczne, Eleganckie, Lekkie.

Żądać wszędzie.



Patentowane niepoślizgujące się kalosze „KOLUMB” zaopatrzone są orłem państwowym oraz marką fabryczną ręką i młot z napisem PATENT № 5373.

„KOLUMB”

Patentowane, niepoślizgujące się gumowe kalosze.

SKŁAD GŁÓWNY

L. A. LOURIE

Piotrkowska № 125. Telefon № 63.

Wielki wybór
Linoleum

jakoteż: Dywanów,
Chodników,
Cerat

i wszelkich wyrobów gumowych

1712-12-13

Skład Instrumentów Muzycznych i Nut.

Reprezentant nadwornej fabryki fortepianów

C. M. SCHRÖDERA

I. KAMIENIECKI

w Łodzi, Piotrkowska 81,

☛ poleca

Nowootrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowe. Skrzypce, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, fiety, klarnety, trąbki, koncertyny angielskie, harmonie ręczne, ustne i okaryny. Ceny przystępne. Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.

Wielki wybór gramofonów i płyt po cenach znacznie zniżonych.

Przyjmuje się wszelkie reperacje.

1751-10 0

Do Biura Tow. Akc. „Grand-Hotel” poszukiwany jest zaraz

samodzielny buchalter

i biegły korespondent w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim, z wykształceniem handlowym, w wieku poważniejszym.

Oferty z podaniem warunków i z dołączeniem świadectw uprasza się składać w Banku Handlowym w Łodzi. 1865-3 3

Największy wybór gotowych ubiorów męskich, damskich i dzieciennych poleca po cenach najniższych

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Ogłoszenie.

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż wyszczególnione niżej bagaże, oraz przedmioty znalezione w obrębie stacji, na torze i w wagonach, nieodebrane do dnia 1 grudnia st. st. r. b., przechowane będą na st. Łódź Fabryczna w ciągu 4 miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nieodebrania ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. ros., sprzedażi przez publiczną licytację: A) Bagaże ze st. Warszawa № 813 i 815, Białystok № 2217. Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź Fabryczna: para kaloszy; w obrębie st. Koluszki: fotografia, laska i wzory da-

1871-3-2

Sklep naróżny

z dwoma pokojami i kuchnią jest do wynajęcia od 1 stycznia 1905 r. Ulica Benedykta № 55. Wiadomość u stróża domu. 1826 6-4

Rok 26-ty.

Warszawa, Mazowiecka 10.

WIECZORY RODZINNE

Tygodnik ilustrowany dla młodego wieku

poświęcony rozrywce i nauce młodzieży z **osobnym dodatkiem powieściowym**. Od 1-go stycznia 1905 r. „Wieczory Rodzinne” powiększają znacznie swoją objętość i wprowadzają dział dla starszych panienek i młodszych dzieci do lat 10.

PREMIA: 1) Bezpłatny dodatek powieści i podróży w zszytach broszurowanych co miesiąc.
2) Na gwiazdkę osobna książka. Liczne konkursy z nagrodami. Wzory ger, robót i t. p.

Współpracownictwo cenniejszych autorów. Kierunek literacki Z. BUKOWIECKIEJ i IG. BALINSKIEGO. 18 2-1-1

Tania biblioteczka powieści i podróży po 10 kop. tom.

Prenumerata: w Warszawie kwartalnie rb. 1 z odnośnikiem do domu, z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 25.
Warszawa, Mazowiecka 10. Red. L. HAUKE
Wyd. MARYA BALIŃSKA.

„DOBRE”

najlepsze papierosy
10 sztuk 3 kop.

I. L. Szereszewski

1867 10 0

Zakład naukowy żeński

Lucyny z Młodowskich Siennickiej

ulica Piotrkowska № 154.

Przyjmowane są kandydatki do 3 oddziałów klasy wstępnej oraz I-ej. Nauka stojdu. Kandydatki od lat 6-ciu.

720-3